

OJCIEC PROKOP KAPUCYN

ŻYWOT MATKI BOŻEJ





PRZEDMOWA



Święty Piotr Damian powiada, że „najwyższą uciechą błogosławionych w Niebie po wpatrywaniu się w Boga jest wpatrywanie się w Królową Niebieską, Przenajświętszą Maryję Pannę, Matkę Zbawiciela, Pana naszego, Jezusa Chrystusa”¹. Co i drugi wielki doktor Kościoła, święty Bonawentura, powtarza, mówiąc: „po Bogu najwyższą dla nas chwałą, najwyższą radością jest Maryja”². Stąd też jak najniezbędniejszą dla każdego chrześcijanina rzeczą jest znać dokładnie życie Pana Jezusa, to jest życie Boga na ziemi, kiedy dla zbawienia ludzi raczył stać się człowiekiem, tak po tej znajomości najbardziej pożądane być powinno dla każdej duszy wiernej obeznanie się ze szczegółami życia ziemskiego tej, która w Niebie po Bogu najwyższe zajmuje miejsce.

Wszakże można powiedzieć, że w tym zachodzi niejaka trudność. Gdy bowiem szczegóły życia Pana Jezusa obszernie spisane są w księgach czterech ewangelistów, o Przenajświętszej Matce tegoż

najdroższego Zbawcy naszego krótkie tylko znajdujemy tam wzmianki. Skądże więc zaczerpnąć można dostateczne treści do tego, żeby skreślić mniej więcej obszerną historię Jej pobytu na ziemi, skreślić ją mniej więcej w ten sposób, żeby to Jej żywo t e m nazwać można było?

Owóż uczynić to można, opierając się na następujących źródłach.

Najprzód na tym, co nam Ewangelie święte o Matce Bożej podały, a co jest najwyższym, najmniejszej wątpliwości niedopuszczającym świadectwem.

Po wtóre na równejże powagi wielu ustępach z ksiąg Starego Testamentu, które Kościół w rozmaitym znaczeniu i odnoszeniu do Przenajświętszej Panny stosuje.

Po trzecie na licznych podaniach o Matce Bożej, od pierwszych czasów chrześcijańskich wiernie przez wielkiej świętobliwości pisarzy kościelnych przechowanych.

Po czwarte na objawieniach odnoszących się do czasów pobytu Maryi na ziemi, miewanych przez różnych świętych, a objawieniach w szczególnej powadze w Kościele będących.

Po piąte na pobożnych przypuszczeniach, na mocy których miarkując i wnosząc ze szczegółów z powyższych źródeł zaczerpniętych, mówi się, że to lub owo w ten sposób lub podobny się działo. Co do tego bowiem pozwoliliśmy sobie w niniejszym „Żywocie Matki Bożej” naśladować świętego Bo-

nawenturę – jego „Żywot Pana Jezusa”, w którego wstępie tak się on między innymi wyraża:

„Nie sądz – pisze on do osoby, dla której głównie to swoje dzieło przeznaczał – aby wszystko, co Pan Jezus mówił i czynił, spisane było. Ja zaś dla lepszego wrażenia w umyśle Twoim szczegółów życia Jego niektóre z takowych w taki sposób opowiadać Ci będę, jakby one zaszły w istocie, chociaż tylko przypuszczać można, że tak się rzecz miała. Rozmyślając bowiem nad tym, co nam Pismo Święte podaje, albo je wykładając, wolno nam czynić różne domysły i przypuszczenia, byle w nich nie było nic nieprawdopodobnego, nic przeciwnego wierze, nic niezgodnego z nauką Kościoła i zasadami moralności chrześcijańskiej. Gdy tedy opowiadać Ci będę, że Pan Jezus to lub owo uczynił, że w ten lub inny sposób przemawiał, albo gdy jakie okoliczności dotyczące się Jego życia przywiodę – jeśli to oparte nie będzie na powadze Pisma Świętego, nie bierz tego za co innego, jak za treść do pobożnego rozmyślenia – i nie sądz, aby to już koniecznie tak, a nie inaczej zaszło. To jest przyjmij to w tym znaczeniu, jakbym ci mówił: »Wyobraź sobie, że Pan Jezus to lub owo czynił, że w ten sposób przemówił«, i to samo w innych podobnych przypadkach”³.

Podobnież i w niniejszym „Żywocie Matki Bożej”: to, co w nim zaczerpnięte jest z Pisma Świętego, jest prawdziwości niewątpliwej. Co oparte na

podaniu starodawnym przez ojców świętych przechowanym, chociaż tak wysokiej powagi za sobą nie ma, jest jednak tak wiarogodne jak wszelkie podania sumiennie przekazane, na których się opierają żywoty innych wielkich sług Bożych, którym Kościół cześć publiczną oddaje. Następnie to, co przytoczone tu jest z objawień niektórych dusz wybranych, ma za sobą powagę wysokiej świętości osób, które takowe objawienia miały. A nareszcie to, co na żadnym z powyższych źródeł nie jest oparte, nie ma innego znaczenia jak takie tylko, o którym wspomina wyżej przytoczony święty Bonawentura, czyli że jest to *z d a r z e n i e p r z y p u s z c z a l n e*, które albo w ten sposób, albo w inny sposób mogło.

Lecz dla uspokojenia pobożnego czytelnika, który mógłby się obawiać, czyśmy w niniejszym żywocie nie za wiele pod względem tego rodzaju przypuszczalnych tylko zdarzeń pozwolili sobie, możemy mu powiedzieć, że nieczęsto odważyliśmy się na to. Gdzie bowiem ani z Pisma Świętego, ani z pobożnych podań wiernie przechowanych nie mieliśmy dokładnych szczegółów z niektórych lat pobytu Matki Bożej na ziemi – wtedy staraliśmy się, ile możliwości, dopełniać tego nie tyle własnymi domysłami, ile wyjętymi z najpoważniejszych pisarzy kościelnych, a mianowicie: świętego Jana Damasceńskiego, świętego Hieronima, świętego Sofroniusza, świętego Melitona, świętego Odyłona, świętego Amadeusza, świętego Bernarda, świętego

Bonawentury, świętego Alfonsa i kilku im podobnych.

Do tego zaś głównie posłużyło nam pomnikowe dzieło, w tych czasach w dwunastu wielkich »in quarto« [w arkuszu złożonym na cztery] tomach po łacinie wydane, pod tytułem: „Złoty zbiór uwielbień Przenajświętszej Maryi Panny, Boga Rodzicielki bez zmaży poczętej, zawierający wszystko, co o Niej najświetniejszego znajduje się w Piśmie Świętym, w dziełach ojców świętych, w orzeczeniach soborów, w postanowieniach papieży i pismach najslawniejszych doktorów, historycznym porządkiem i według następstw czasu ułożone”⁴.

Nie biorąc więc książki niniejszej za co innego, jak za to, czym jest ona – według tego, cośmy wyżej powiedzieli – to jest: nie tyle najdokładniejszą historią Przenajświętszej Matki Boga, jak raczej obszernym rozpamiętywaniem Jej życia, czytanie takowe nie będzie bez korzyści dla każdej duszy pobożnej, a nawet miłe być może dla tych, które łaską serdeczniejszego ku naszej najdroższej Matce Niebieskiej nabożeństwa są ożywione. Czas bowiem poświęcony na to upłynie im jakby spędzony z Maryją, gdyż zwykle czytając obszerniejszy opis życia czyjego, doznaje się wrażenia, jakby się z osobą stanowiącą główne tło opowiadania obcowało dłużej. Gdy zaś wiadomo, jak dalece dla każdego zgubne z tego powodu właśnie jest czytanie dzieł, w których bohaterowie lub bohaterki przedstawiają w sobie wzory wcale niebudujące, tak

przeciwnie, zapatrywanie się na taki wzór najwyższy cnót wszelkiego rodzaju, jakim jaśniała podczas pobytu swojego między ludźmi Przenajświętsza Bohaterka niniejszego żywotu, bez wątpienia najzbawienniejszy, najbardziej pożądany wpływ wyrzeć musi. I – co więcej nawet – aby to nastąpiło, w piszącym niekonieczne są świetniejsze zdolności pisarskie. Gdzie bowiem sama rzecz opisywana posiada w sobie najwyższe piękno i dobro, tam najprostsze pióro wyrazić je potrafi, a podobno im prostsze, tym właściwiej to uczynić może.

Niech cię przeto, pobożny czytelniku, od dziełka tego nie zraża nieudolność autora. Przedmiot tu jest sam z siebie tak wzniosły, tak piękny, tak precudny, tak święty, że byle pisząc o nim, nie wykroczyć w niczym przeciw zasadom nauki katolickiej (czego tu za łaską Bożą strzeżono się najpilniej), jakkolwiekby się zresztą z zadania nieświeźnie wywiązano, zawsze z czytania tego odniesie się nie małe na duszy pożytki. Tych zaś tym pewniej i tym obficie się dostąpi, jeśli w książce niniejszej będzie się szukało nie czego innego, jak dokładniejszego poznania Przenajświętszej Osoby Matki Boga i Zbawcy naszego, a to w tym celu, aby Ją tym serdeczniej umiłować, tym bardziej uwielbiać i w końcu z tym większą ufnością we wszelkich potrzebach uciekać się do Jej przemożnego przed Bogiem pośrednictwa i Jej nieprzebranej nad ludźmi litości.

O Maryjo, Pani najmiłociwsza i najdroższa Matko nasza niebieska, spraw, by chociaż jedna tylko dusza z przeczytania tego żywotu Twego dostąpiła wyżej wymienionych korzyści, a mnie niegodnemu, żem się ośmielił go pisać, wybacz to, o wybacz „według wielkiego miłosierdzia Twego”⁵.

Pisałem w wigilię Zwiastowania roku Pańskiego 1878
w klasztorze zakroczymskim





CZĘŚĆ PIERWSZA



OD POCZĘCIA
PRZENAJŚWIĘTSZEJ PANNY
W MYŚLI BOŻEJ DO NARODZENIA
PANA JEZUSA



ROZDZIAŁ I



PRZENAJSWIĘTSZA PANNA W MYŚLI BOGA PRZED WIEKAMI POCZĘTA

Wszystko, co jest, było wprzód w Bogu, to jest w myśli Boga, i nic nie ma i być nie może, co by inny początek brało. Mając więc rozpamiętywać życie Przenajświętszej Maryi Panny, Matki Zbawcy świata, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, zacznijmy od tej chwili, kiedy Ona przed wiekami w myśli Bożej powstała, według tych słów Pisma Świętego, które Kościół do Niej stosuje: *OD POCZĄTKU I PRZED WIEKI JESTEM STWORZONA⁶ JESZCZE NIE BYŁO PRZEPAŚCI, A JAM JUŻ POCZĘTA BYŁA⁷. JAM WYSZŁA Z UST NAJWYŻSZEGO – PIERWORODNA PRZED WSZYSTKIM STWORZENIEM⁸.*

Uroczysta była to chwila! Bóg Ojciec, Syn Boży i Bóg Duch Święty – Trójca Przenajświętsza – zasiadali na odwiecznym swoim tronie, który otaczała nieprzebrana liczba Duchów niebieskich, rozplywających się w uczuciach miłości, uwielbienia i dziękczynienia za powołanie ich z nicości do życia i za przypuszczenie do współuczestniczenia

w chwale i wiecznej szczęśliwości samego Stwórcy. Wtem stanęły przed tronem Najwyższego Jego Dobroć, Wszechmocność, Miłość i Mądrość, które wyobraźmy sobie jakby poważne osoby zawezwane przez Boga na walną naradę.

Gdy wszystkie zajęły właściwe sobie przy tronie Trójcy Przenajświętszej miejsca, najpierwsza spomiędzy nich Dobroć w te słowa przemówiła: „Panie i Boże święty, który od wieków istniejesz i na wieki istnieć będziesz i który stworzyłeś już te oto niezliczone szeregi Duchów błogosławionych, obdarzając je szczęściem wielbienia Cię i zażywania wspólnej z Tobą chwały – racz jeszcze powołać do bytu inne istoty złożone z ciała i duszy, aby i one cieszyły się darem życia, przebywając na pięknym świecie, który byś dla nich stworzył”. Na co cała Trójca Przenajświętsza odpowiedziała: „Zgadamy się na żądanie naszej Dobroci: *Uczynimy człowieka (...) i obsadzimy go w raju rozkoszy*”⁹. A na te słowa po wszystkich chórach anielskich zabrzmiał śpiew: *Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów i pełna będzie ziemia dobroci Jego*¹⁰.

Wtedy rzekła Wszechmocność: „Panie i Boże święty, kiedy Dobroć wymogła na Tobie, że masz stworzyć człowieka i dla niego świat widzialny, tedy ja, Wszechmocność Twoja, jestem za tym, abyś go stworzył nierównie doskonalszym od innych tworów, które dla niego umieścisz na ziemi, i nad nimi wszystkimi dał mu władzę i panowanie”. Na co znowu odrzekła Trójca Przenajświęt-

sza: *Niech się tak stanie (...) Uczynimy człowieka na obraz i podobieństwo Nasze (...) a niech przełożonym (...) będzie nad wszystką ziemią*¹¹. A chóry anielskie powtórnie zaśpiewały: *Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, a wszechmocności Jego nie ma granic.*

Gdy zaś ucichły, Miłość głos zabrała: „Panie i Boże święty, ponieważ siostry moje, Dobroć i Wszechmocność, sprawiły to, żeś postanowił stworzyć człowieka na obraz i podobieństwo swoje i umieścić go w raju ziemskim, tedy ja, która jestem Twoim *alter ego*, bo *Bóg miłością jest*¹², domagam się jeszcze więcej: oto skłaniam Cię, abyś uczynił człowieka zdolnym do tego, żeby on po pewnym czasie przebytem na ziemi mógł dostać się tu do Nieba i zażywać wspólnego z Tobą szczęścia, jak go zażywają Aniołowie”. Co słysząc, te Duchy błogosławione, padając twarzami do ziemi, zawołały błagalnie: „O Panie, uczynź to, uczynź, a zapełnią się pomiędzy nami miejsca opróżnione przez nieszczęsnych braci naszych, za bunt przeciw Tobie podniesiony słusznie do piekieł wtrąconych”. Lecz tym razem Trójca Przenajświętsza nic nie odpowiadała, tylko spojrzała na Mądrość, a ta, gdy Miłość coś jej szepnęła na ucho, rzekła: „Panie i Boże święty! Wielkiej to rzeczy domaga się od Ciebie siostra moja, Miłość, ale ja nic przeciwko temu nie mam, gdyż oto jest sposób, w jaki jej pragnieniu zadość uczynić możesz: obdarz człowieka wolną wolą, aby on wiernie poddany i po-

słuszny Tobie, przez to wysługiwał sobie na ziemi prawo dostawania się do Nieba”. „Uczynię tak – powiedziała Trójca Przenajświętsza: *Tchnę w człowieka ducha żywota i stanie się duszą żyjącą*¹³ wiecznie; *uczynię go mało co mniejszym od Aniołów, chwałą i czią ukoronuję go*”¹⁴; a gdy Aniołowie, śpiewając: *Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów*, wychwalali mądrość Bożą, dodał Pan Bóg, zwracając się do nich: „I żeby ludziom łatwiej było wysługiwać sobie na ziemi prawo dostawania się tu pomiędzy was do Nieba, każdej duszy dodany będzie jeden z was za nieodstępного towarzysza, aby ją strzegł na wszystkich drogach jej”¹⁵.

I zrobiło się wielkie wesele w Niebie, i już zawezwane na radę osoby miały się rozchodzić, kiedy oto nadeszła Wszechwiedza Boża. Zatrzymała wszystkich, a wydała z siebie takie światło, że olśnieni Aniołowie zakryli sobie oczy skrzydłami, osoby zaś przy tronie Boga zasiadające ujrzały nawet to, co dzieć się będzie w najodleglejszych przyszłych czasach. I cóż obaczyły? Oto że człowiek, ulegając podnietom złego ducha, wypowie posłuszeństwo Bogu i za dobrodziejstwa niewypowiedziane, jakie od Niego otrzymał, odpłaci się niewdzięcznością.

Na widok ten osłupieli wszyscy, a wtedy wolnym i poważnym idąc krokiem, przystąpiła do tronu Bożego Sprawiedliwość i zawołała: „Panie i Boże święty, taka niewdzięczność człowieka

wymaga kary i jakkolwiek wiem, że siostry moje, Dobroć i Miłość, zasmucę, jest jednak świętym obowiązkiem moim domagać się koniecznie, aby człowiek ukarany został. Wymaganiu zaś mojemu odmówić nie możesz, bo w Twoich naradach z innymi towarzyszkami moimi mam głos przeważający”. Na taką mowę struchleli Aniołowie, Miłości łyzy w oczach się zakręciły, na obliczu Dobroci rozlał się ciężki smutek. Mądrość chciała coś powiedzieć, ale zamilkła, a Sprawiedliwość dalej tak swoje ciągnęła: „Gdy więc człowiek tak nikczemnie nadużyje najwyższego daru wolnej woli, którym go, o Panie i Boże święty, tworząc na swój obraz i podobieństwo, masz obdarzyć, niech za to wygnany zostanie z raju ziemskiego, ogołocony ze stanu łaski i niewinności, pozbawiony prawa do Nieba, oddany w niewolę szatana, którego podnieciem samochcąc uległ, i skazany na śmierć. A jaki się sam stanie z własnej winy, niech już takie będzie potomstwo, które po winie popełnionej zrodzi”.

I rozszedł się jakby wielki smutek po Niebie całym, bo Panu Bogu niejako *żał się zrobiło*, że postanowił *uczynić człowieka na ziemi*. *Wzruszony więc serdeczną boleścią wewnętrzną, rzekł: gdy człowiek zgrzeszy, wygładzę go obliczności ziemi¹⁶, wyrzucę go z raju rozkoszy¹⁷, śmiercią umrze¹⁸, a jako proch jest, w proch się obróci¹⁹.*

Aliści za ledwie wydał Bóg ten wyrok, a chóry anielskie zaśpiewały ze drżeniem: *Sprawiedliwyś*

*jest, Panie, i sąd Twój jest prawy*²⁰, oto pędem wielkim jakby z szumem wiatru *cichego*²¹ przybyła nowa osoba do grona zebranych na radę. Do niej podskoczyły uradowane Dobroć i Miłość i wzięwszy za rękę, postawiły ją tuż przy tronie Trójcy Przenajświętszej, pomiędzy Bogiem Ojcem a Sprawiedliwością, a Bóg Duch Święty rzekł z wielką łaskawością: „Otóż nasze Miłosierdzie; w sam czas przybywasz. Masz głos, przemawiaj”.

Umilkli Aniołowie, zapanowała cisza, bo wszyscy, wlepiwszy wzrok w nowo przybyłą doradczynię Bożą, natężali słuchu na słowa, jakie z ust jej wyjdą, gdy tymczasem Sprawiedliwość przysunęła się jak najbliżej, aby na wszystko mieć baczną uwagę. Wtedy głosem tak dźwięcznym jakby *Cytrzystów grających na cytrach swoich*, a rzewnym jakby *głos wielu wód*²² z łez wylanych *wołaniem potężnym*²³, Miłosierdzie tak mówić zaczęło: „Panie i Boże święty! Spełniłeś życzenia swoich Dobroci i Miłości, poparte swoją Wszechmocnością. Następnie uległeś wymaganiom swojej Sprawiedliwości, równe prawa jak inne siostry nasze mającej. Teraz ja z moimi prawami występuję i wołam: *Izali na wieki odrzucisz nieszczęsnego człowieka? Czyż nie przydasz, abys jeszcze był łaskaw? ... Czyli na zawsze odetniesz mnie, Miłosierdzie Twoje od rodzaju aż do rodzaju? Czyliż zapomnisz zmiłować się albo w gniewie swoim zatrzymasz litość Twoją?*”²⁴

I wszczęła się spokojna, ale żywa sprzeczka, bo Sprawiedliwość przy swoim obstawała, a Miłosierdzie ustąpić nie chciało i w końcu rzekło do swojej przeciwniczki: „Siostró czcigodna, bez wątpienia masz słuszość i masz wszelkie prawo, a więc i obowiązek obstawać przy swoim. Ale uważaj dobrze: cóż się stanie ze mną, jeśli wyrok przez Ciebie wywołany, spełniony w całej swej surowości zostanie? W takim przypadku z grzesznym człowiekiem chyba i ja, ja – Miłosierdzie Boże – zginę!”. „Tak być nie może – powiedziała wtedy Mądrość. – Trzeba tylko wynaleźć sposób, żeby Sprawiedliwości stało się zadość, a wtedy to, o co woła Miłosierdzie, będzie mógł Pan Bóg uczynić, to jest przywrócić do swej łaski grzesznego człowieka”. „Zgoda – rzekła Sprawiedliwość – ale któż nie tylko z ludzi, ale z tych oto najwyższych Duchów niebieskich mógłby, chociażby się zaofiarował, godnie zadośćuczynić za zniewagę przez człowieka, nędzne stworzenie, wyrządzoną Bogu naszemu, Istocie najwyższej?” A na te słowa wszystkie doradczynie Boże spuściły pokornie głowę, a Prawda stojąca przy samym tronie rzekła: „Tak jest rzeczywiście, że aby Bogu, Istocie najwyższej, godnie zadośćuczynić za zniewagę wyrządzoną Mu przez stworzenie, potrzeba by na to Istoty Mu równej, potrzeba by drugiego Boga, który by się tego podjął; a przecież dwóch Bogów nie ma”. I chóry anielskie zaśpiewały: *Bo któż*

*Bogiem prócz Pana albo który Bóg oprócz Boga naszego?*²⁵.

I znowu zdawało się, że już los człowieka rozstrzygnięty i że wyrok Boga skazujący go na wieczną zgubę pozostanie w swej mocy. Lecz Miłosierdzie, przebiegłszy całe grono doradczyń Bożych, z każdą coś bardzo żywo omówiło, a wtedy Miłość, zbliżywszy się do tronu Bożego, uklękła i złożywszy ręce jak do modlitwy, rzekła: „Panie i Boże święty, wysłuchaj mnie i za zbawienie człowieka wydaj Boga – Syna swego”. „I niech On – dodała Mądrość – za sprawą Boga Ducha Świętego wcielając się w łonie niewiasty, stanie się człowiekiem”. „A jako Bóg i człowiek zarazem – powiedziała Sprawiedliwość – niech życiem swoim i śmiercią zadośćuczyni temu, czego się ja domagać muszę”. „Tym zaś sposobem – odezwała się Dobroć – wszystkie nas, o Panie i Boże święty, zaspokoisz, a mnie szczególnie rozradujesz”. „Bo i ja – powiedziała w końcu Wszechmocność – najchętniej przyczynię się do tego”. „Nic więc już nie staje na przeszkodzie mojemu żądaniu – zawołało Miłosierdzie. – Niech przeto, Panie i Boże najdobrotliwszy, ja wezmę górę nad wszystkimi siostrami moimi, aby kiedyś powiedziano, jak ozwał się z tronu Bóg Duch Święty, że *litoście Boże nad wszystkie uczynki Jego*²⁶ i że *tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał (...)* *aby wszelki, który weń wierzy, miał żywot wieczny*”²⁷. Wtedy rzekł Bóg Ojciec: „Synu mój,

jak przyjdzie czas ku temu, staniesz się człowiekiem i za ludzi życie i śmierć swoją zaofiarujesz”. A Syn Boży na to: *W summie ksiąg napisano o mnie, abym czynił wolę Twoją, tedy mówię: Oto idę*²⁸. I rozległo się po Niebie całym jeszcze głośniejsze alleluja, a Aniołowie, *upadłszy na oblicza swoje, kłaniali się. Żyjącemu na wieki wieków śpiewając: Godzien jest Baranek, który ma być zabity, wziąć moc i boskość, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo*²⁹.

I znowu osoby wezwane na naradę miały się rozchodzić, kiedy oto z wielką powagą, wychylając się spoza tronu Bożego, stanęła pomiędzy nimi Godność; a gdy wszyscy głęboki pokłon jej oddali, ona tak mówić zaczęła: „Panie i Boże święty! Siostra moja, Mądrość, wpadła na pomysł, aby Syn Twój, druga osoba Trójcy Przenajświętszej, dla zbawienia ludzi stał się człowiekiem, wcielając się w łonie niewiasty. Lecz gdy całe potomstwo Adama, skażone grzechem pierworodnym, rodzić się będzie w poddaństwie złego ducha, ja – Godność Twoja – zezwolić nie mogę, aby Syn Boży miał się stać synem istoty tak obrzydliwej w oczach Twoich, o Panie najświętszy, jaką będzie każda niewiasta z rodu Adamowego”. „Siostrze najczcigodniejsza, bądź o to spokojna – z żywością powiedziała Mądrość – zaradzimy temu”. I gdy to wymówiła, z łona Trójcy Przenajświętszej trysnęła Myśl, a Wszechwiedza wydała znowu wielką światłość. Wtedy po jednym z jej najpiękniejszych promieni

Pan Bóg wysłał swoje Przewidzenie i oto w dali, w dali zaczęło się okazywać coś jakby obłok przedziwnej jasności i białości³⁰, to jakby tęcza z kolorów najpiękniejszych³¹, a gdy się zbliżyło, przybrało postać Niewiasty, a tak cudownie prześlicznej, tak czystej, tak niewinnej, tak świętej, że przy Niej piękność, czystość, niewinność i świętość wszystkich Aniołów jakby zniknęła.

Na widok ten zdumiało się Niebo całe, a gdy Godność z wyraźnym zadowoleniem mile się uśmiechnęła, Mądrość zaś, zachwycając się własnym dziełem, z tryumfem spoglądała na wszystkich, Bóg Duch Święty zawołał: *Spiesz się, przyjaciółko moja, gołąbko moja, śliczna moja, a przyjdź*³².

Zbliżała się tedy coraz bardziej owa precudna Postać. Kiedy zaś już była niedaleko, Miłość przystąpiła do tronu i z niego Syna Bożego sprowadziła, który z wielkim pośpiechem idąc na spotkanie pojawiającej się, podał Jej rękę, a Ona wsparta na Jego ramieniu, nadeszła, unosząc się wysoko ponad wszystkie chóry anielskie, śpiewające w zdumieniu pełnym uwielbienia: *Któraż to jest występującą z puszczy? (...) wsparta na Miłym swoim; która idzie jako zorza powstająca, piękna jako księżyc, wybrana jako słońce, potężna jako wojenne siły uszykowane?*³³. „Jest to – zawołała z łona Trójcy Przenajświętszej Myśl boska – jest to *Obubienica moja*³⁴, *Wybrana moja*³⁵; *wszystka piękna; na której nie będzie zmazy*³⁶ grzechu pierwotnego. Jest to na mocy przewidzianych zasług

Syna Bożego niepokalaną począć się mająca MARYJA, z której za sprawą Boga Ducha Świętego, gdy przyjdzie czas na to, tenże Syn Boży stanie się człowiekiem”.

I otóż jak Przenajświętsza Maryja Panna zrodziła się w myśli Bożej, taki jest Jej w Bogu początek – albo raczej takim go sobie wyobrazić możemy.



ROZDZIAŁ II



PRZENAJSWIĘTSZA PANNA W PIŚMIE ŚWIĘTYM OBRAZOWANA, PROROCTWAMI ZAPOWIADANA, PRZEZ DUCHA ŚWIĘTEGO MIŁOŚNIE WZYWANA

Skoro świat widzialny zaczął istnieć, chociaż Przenajświętsza Dziewica nie zaraz się na nim pojawiła, zaraz jednak różne figury, to jest różne postacie, zaczęły Ją przedstawiać, a ciągle proroctwa zapowiadać.

Czytamy więc w pierwszej księdze Pisma Świętego, że czwartego dnia podczas tworzenia świata: *Uczył Bóg dwa światła wielkie: światło większe,*

Spis treści

PRZEDMOWA.....	5
----------------	---

Część pierwsza

Od poczęcia Przenajświętszej Panny w myśli Bożej do narodzenia Pana Jezusa

ROZDZIAŁ I

<i>Przenajświętsza Panna w myśli Boga przed wiekami poczęta.....</i>	15
--	----

ROZDZIAŁ II

<i>Przenajświętsza Panna w Piśmie Świętym obrazowana, proroctwami zapowiadana, przez Ducha Świętego miłosnie wzywana.....</i>	25
---	----

ROZDZIAŁ III

<i>O rodzicach Przenajświętszej Panny.....</i>	32
--	----

ROZDZIAŁ IV

<i>Rodziców Przenajświętszej Panny spotyka wielkie strapienie.....</i>	38
--	----

ROZDZIAŁ V

<i>Święta Anna zostaje matką.....</i>	45
---------------------------------------	----

ROZDZIAŁ VI

<i>Niepokalaność i świętość Przenajświętszej Panny od pierwszej chwili Jej poczęcia w łonie matki.....</i>	52
--	----

ROZDZIAŁ VII

<i>Przyjście na świat Przenajświętszej Panny i nadanie Jej imienia „Maryja”.....</i>	57
--	----

ROZDZIAŁ VIII

<i>O latach dzieciennych Przenajświętszej Panny.....</i>	64
--	----

ROZDZIAŁ IX

<i>Ofiarowanie Przenajświętszej Panny.....</i>	76
--	----